

# LĄDEK-ZDRÓJ - Relacje mieszkańców tydzień po żywiole

Napisano dnia: 2024-09-24 13:16:20



(Inf. wł.). Tydzień po przejściu fali powodziowej przez kurort mieszkańcy wydarzenie to opisują, jakby przeżyli je wczoraj. Wspomnienia są żywe, pełne emocji, ale pojawiają się też te pozytywne, które powstały dzięki sąsiedzkiej pomocy, zaangażowaniu wolontariuszy oraz wojska i policji. Krajobraz miasta, szczególnie wzdłuż koryta Białej Łądeckiej nadal ukazuje ogrom zniszczeń, które wyrządził żywioł.

Na ulicach spotkać można wielu ludzi, którzy sprzątają swoje domostwa, wojskowych, wolontariuszy a także operatorów ciężkiego sprzętu, którzy porządkują zniszczone arterie miasta. Mieszkańcy chętnie, lecz z trudnymi emocjami mówią o swoich doświadczeniach z niedzieli, 15 września.

- W 97' przeżyliśmy powódź, ale to była pestka w porównaniu do tego co teraz spotkało. Wtedy w 97' (przyp. red. tama w Stroniu Śląskim) nie pękła i u mnie, ja mieszkam na ul. Ogrodowej, tam ulicą nie płynęło nic. A tym razem, w niedzielę wyszłam z domu zobaczyć jak to wygląda. Podjechała karetka, która przez megafon ogłosiła: - Proszę się pakować, bo tama już pękła. Macie 10 minut! - powiedzieli. Wszłam do domu, wzięłam dokumenty, wyszłam, załadowali mnie w karetkę i fala runęła. Tak że uszłam z życiem. Byłabym zmieciona w wodzie - opowiedziała nam mieszkanka Łądka-Zdroju.

Na rynku, który w poprzedniej wielkiej powodzi nie ucierpiał na taką skalę jak tydzień temu, spotykamy mieszkanki Rynku, które przeżyły obie powodzie: - Teraz tak trochę ponad 2 metry wody było. W 97' mieliśmy pełne piwnice, ale to wszystko była woda gruntowa. Wtedy woda z rzeki do nas nie dopłynęła w ogóle, a teraz to tutaj płynęło ze wszystkich stron do rynku, od rzeki, od ul. Słodowej i od ul. Zdrojowej. Tamte sklepiki od Klahra w pierzei to pod sam sufit miały wodę, która szybko się spiętrzała i szybko zeszała - mówią w emocjach. Na pytanie o pomoc w sprzątaniu po zejściu wody mieszkanki odpowiadają: - Do środy robiliśmy sami, wtedy przyjechali do nas harcerze ze Szczecinka i pomagali nam wynosić szlam i rzeczy z piwnicy. W czwartek przyszło wojsko i oni już rzeczywiście wiele sprzątnęli. W weekend czyściliśmy już ściany na sucho i na mokro.

Widoki przypominające sceny z filmu o wojnie nie są powodem konfliktu zbrojnego, a śladem po starciu miasteczka z rwącą wodą spływającą z gór. Choć Łądek-Zdrój w czasie II wojny światowej nie odniósł żadnych strat, nie oszczędziła go niszczycielska siła wody. Rozmawiając z mieszkańcami pytaliśmy o to, jak ich zdaniem można by się zabezpieczyć przed kolejnymi ulewnymi opadami, które są przyczyną takich tragedii. Wielu z nich mówi, że odbudowa i modernizacja zbiornika w Stroniu Śląskim jest konieczna, ale opowiadają się także za powstaniem nowych zbiorników, choćby niewielkich, które będą mogły zgromadzić wodę w razie nadejścia długotrwałych intensywnych opadów deszczu. Chcą jednak pozostać przy tej rozmowie anonimowi.

Na chwilę obecną w miasteczku jest połączenie internetowe, dzięki mobilnej stacji Starlink, firma Tauron ogłosiła, że do 24. września br., do godz. 22:00 mieszkańcom Łądka-Zdroju przywrócona zostanie energia elektryczna w domach, ale wielu mieszkańców nie ma dostępu do gazu. W związku z tym jeden z wolontariuszy, którego spotykamy na ulicy zwraca uwagę, aby pomoc w postaci żywności skupiła się na przekazywaniu konserw lub produktów gotowych do spożycia bez obróbki cieplnej. Zastrzegł jednak, że pieczywo nie jest dobrym pomysłem, ponieważ szybko się psuje. W obecnej sytuacji potrzebne są produkty o dłuższym terminie do spożycia. Pomocne będą też turystyczne kuchenki gazowe. Najlepiej jednak śledzić komunikaty [punktów dystrybucji darów](#).

FOTOMIGAWKI Z MIEJSCA DRAMATU:



